

Katarzyna Szkaradnik

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Wydział Filologiczny

Sporny charakter Zaolzia w świetle *Dziennika* Józefa Pilcha oraz innych wybranych narracji autobiograficznych*

The debatable nature of Zaolzie in the light of Józef Pilch's *Dziennik* (Diary) and other selected autobiographical narratives

Abstract: The situation of Zaolzie, a historical and geographical part of Cieszyn Silesia, is complicated. Despite the years of appurtenance to Czechia and Chechoslovakia there is still active Polish residence and both nations continue to share their history. In this article I intend to show the tense Polish-Czech relationship in Zaolzie presented in *Dziennik. Zapiski bibliofila i dziejopisa 1963–1995* by Jerzy Pilch, a writer and essayist from Ustroń. This will be shown in the context of local memory and activist memory stressing the Polishness of the region. It will be possible to analyze how the ideological dimension of the identity is interwoven with an effort to bring about a narrative restoration of Zaolzie, divided by an arbitrary border.

Key words: autobiographical narratives, Polish-Czech relations, Zaolzie, Cieszyn Silesia, Józef Pilch

Słowa kluczowe: narracje autobiograficzne, stosunki polsko-czeskie, Zaolzie, Śląsk Cieszyński, Józef Pilch

* Artykuł powstał w ramach projektu sfinansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki, przyznanych na podstawie decyzji nr DEC-2012/07/N/HS2/00966.

Na temat polsko-czeskiego konfliktu o Zaolzie powstało wiele prac historycznych, prezentujących szczegółowo jego genezę, przebieg i trwające do dziś konsekwencje, przy czym niektóre analizy mogły ujrzeć światło dzienne dopiero po zniesieniu cenzury¹. Próby łagodzenia urazów i prostowania przekłamań nie doprowadziły jednak do zupełnej likwidacji animozji i stereotypów nawet wśród mieszkańców Śląska Cieszyńskiego, tym bardziej więc trudno mówić o wzroście świadomości ogółu Polaków, na których mapie mentalnej rzeczony obszar zajmuje pozycję marginalną. Z rzadka tylko bywa przywoływany dla celów ideologicznych², kiedy wspomina się o okolicznościach zajęcia go – według innej narracji: odzyskania – przez wojska II Rzeczypospolitej w 1938 roku. Sama nazwa odzwierciedla optykę polską³, definiując teren „za Olzą” (w podtekście: „ale przed Czechami”) z punktu widzenia „naszego” centrum. W sensie politycznym region ten wyodrębnił się w 1920 roku na mocy podziału Śląska Cieszyńskiego, czego bez planowanego plebiscytu dokonała Rada Ambasadorów⁴. Wśród pozostałej w Czechosłowacji ludności znalazło się niemal 49% Polaków (ok. 143,5 tys. osób), a chociaż w 1991 roku żyło ich na Zaolziu już zaledwie 43,7 tys. i liczba ta ciągle maleje⁵, owa mniejszość nadal jest skonsolidowana i aktywna.

Jakkolwiek koncentruję się na sytuacji polskich autochtonów, nie należy zapominać o skomplikowaniu dziejów omawianej ziemi ani o fakcie, że spory wynikające z jej położenia geopolitycznego zaciążyły na życiu wszystkich mieszkańców. W niniejszym artykule ukazuję różne oblicza napiętych stosunków granicznych związanych z Zaolziem w świetle *Dziennika* Józefa Pilcha (1913–1995)

¹ Do wielu tematów nadal trudno historykom podchodzić *sine ira et studio*; jak przyznał czeski badacz, w odniesieniu do XX-wiecznej historii Śląska „[...] pojawiają się niegdyś znane w czeskiej historii »ostrza« eksponowania nacjonalizmu. Ich istnienie będzie stopniowo zwalczane rzeczowymi [...] badaniami oraz zamykaniem bolesnych rozdziałów historii. Niemniej jednak nie można założyć, że taki proces będzie przebiegał bezboleśnie, bez hasel o [...] »sprawiedliwości historycznej« czy [...] jedynej prawdzie, bez względu na to, jakie preferuje ona barwy”. Z. JÍRÁSEK: „Deficyty” w czeskich badaniach historycznych Śląska. W: *Deficyty badań śląskoznawczych*. Red. M.S. SZCZEPAŃSKI, T. NAWROCKI, A. NIESPOREK. Katowice 2010, s. 36.

² Pojawił się np. w dyskusjach dotyczących mniejszości w związku z sytuacją polityczną na Ukrainie. Zob. M. WILGOCKI: *Orban domaga się od Ukrainy autonomii dla Węgrów z Zakarpacia. „Robi się klimat Zaolzia”*. Gazeta Wyborcza, 13.05.2014. http://wyborcza.pl/1,75477,15952609,Orban_domaga_sie_od_Ukrainy_autonomii_dla_Wegrow_z.html [data dostępu: 26.05.2014].

³ W Czechach teren ten jest określany nazwą *Těšínsko*.

⁴ Wprawdzie jesienią 1918 roku Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego i jej czeska odpowiedniczka, Zemský Národní Výbor pro Slezsko, zawarły porozumienie o przyjęciu kryterium etnicznego, niemniej rząd czechosłowacki nie uznał tej decyzji, a w styczniu armia czeska usiłowała opanować cały Śląsk Cieszyński. Zob. S. ZAHRADNIK, M. RYCZKOWSKI: *Korzenie Zaolzia*. Warszawa 1992, s. 52–64.

⁵ Zob. Z. JASIŃSKI: *Polska diaspora w Czechach i Słowacji*. W: *Polska diaspora*. Red. A. WALASZEK. Kraków 2001, s. 265; J. SUŁKOWSKI: *Realizacja praw mniejszości polskiej w Czechach i mniejszości czeskiej w Polsce*. W: *Dziedzictwo pogranicza. Realizacja praw mniejszości polskiej na Litwie, Białorusi, Ukrainie i w Czechach oraz mniejszości białoruskiej, litewskiej, ukraińskiej i czeskiej w Polsce*. Red. D. GÓRECKI. Łódź 2013, s. 167.

– historyka samouka, znanego bibliofila i działacza kultury z Ustronia w polskiej części Śląska Cieszyńskiego. W jego frapujących, barwnych zapiskach (które rozpoczął dopiero w pięćdziesiątym roku życia, a prowadził aż do śmierci) Zaolzie stanowi co prawda jeden z licznych wątków, lecz niebagatelny dla wymowy całości diariusza. Za kontekst posłużyły mi wybrane dawniejsze i nowsze wspomnienia ludności regionu z obu stron granicy. Zamiast wywodu chronologicznego⁶ proponuję tok problemowy, idący w ślad za wieloaspektowym i wbrew pozorom niejednoznaczny podjęciem autora i bohaterów *Dziennika* do zagadnienia Zaolzia.

Tego rodzaju akcentowanie podmiotowej świadomości odpowiada historiografii narracyjnej, która oddaje sprawiedliwość subiektywnym aspektom egzystencji⁷ oraz pokazuje, jak fakty stają się funkcją opowieści o zdarzeniach⁸. W studiach takich kładzie się nacisk na pamięć społeczną, na to, co z przeszłości trwa w teraźniejszości i co aktualnie czyni się z wyobrażeniami o przeszłości⁹. Nieodzowna jest tu perspektywa antropologiczna, zogniskowana na doświadczeniu, mentalności i wzorach kulturowych. W kwestii narracji autobiograficznych warto zauważyć, że w polskiej tradycji zwyczajowo mają one wydźwięk ideologiczny i narodowy¹⁰, czego potwierdzenie przynoszą też przedstawiane przykłady. Wprawdzie pamiętniki czy wspomnienia charakteryzuje dobór materii zgodny z globalnym oglądem *ex post*, dzienniki zaś podlegają ciśnieniu chwili bieżącej, niemniej we wszystkich tych gatunkach następuje nie tyle odkrywanie przeszłości, ile jej reprezentowanie. Autobiograficzne „ja” z kolei – choćby sprawiało wrażenie podmiotu esencjalnego – *de facto* jest podmiotem stającym się, obiektem kreacji¹¹, która czerpie na równi z materii historycznej i językowej.

⁶ Po dane rzeczowe odsyłam np. do prac: K. NOWAK: *Mniejszość polska w Czechosłowacji 1945–1989. Między nacjonalizmem a ideą internacjonalizmu*. Cieszyn–Katowice 2010; S. ZAHRADNIK: *Polacy na Zaolziu 1920–1990. Krótki szkic historyczny*. W: *Zaolzie. Studia i materiały z dziejów społeczności polskiej w Czecho-Słowacji*. Red. M.G. GERLICH, D.K. KADŁUBIEC. Warszawa 1992, s. 3–16.

⁷ Zob. G.G. IGGERS: *Historiografia XX wieku. Przegląd kierunków badawczych*. Przeł. A. GADZAŁA. Warszawa 2010, s. 51.

⁸ Tworzy ona „perspektywiczną fikcję faktyczności”. Zob. R. KOSELLECK: *Historia społeczna a historia pojęć*. W: IDEM: *Semantyka historyczna*. Oprac. H. ORŁOWSKI. Przeł. W. KUNICKI. Poznań 2001, s. 400.

⁹ Zob. M. GOLKA: *Pamięć społeczna i jej implanty*. Warszawa 2009, s. 7.

¹⁰ Zob. np. A. GALANT: *Prywatne, publiczne, autobiograficzne. O dziennikach i esejach Jana Lechonia, Zofii Nałkowskiej, Marii Kuncewiczowej i Jerzego Stempowskiego*. Warszawa 2010, s. 31.

¹¹ Zob. np. M. MARSZAŁEK: „*Życie i papier*”. *Autobiograficzny projekt Zofii Nałkowskiej. „Dzienniki” 1899–1954*. Kraków 2004, s. 45–46, 52.

Bój o wartości i martyrologia

Tak jak *gros* podobnych narracji, *Dziennik* Pilcha okazuje się nie tylko rejestrem wydarzeń (aczkolwiek pełni cenną funkcję dokumentacyjną) czy prostodusznym zapisem przeżyć, ale też próbą narracyjnego przepracowania bolesnych zaszłości. Pośród tych ostatnich znalazł się konflikt o Zaolzie, który miał dla autora znaczenie na płaszczyźnie zarówno oficjalnej, politycznej, jak i prywatnej, tożsamościowej. Innymi słowy, na jego nastawienie wobec interesującego mnie tutaj problemu rzutowała dwojaka perspektywa: jako historyk wyszukiwał i nagłaśniał dowody polskości tej ziemi, a osobiście żywił do niej stosunek emocjonalny, gdyż za Olzą mieszkali jego przyjaciele i rodzina. Nie sposób jednak postawić znaku równości między powyższym rozróżnieniem a podziałem na wymiar kolektywny i wymiar indywidualny. U Pilcha obydwa się spletały, własną tożsamość jednostkową silnie bowiem osadzał w narodowej, polskość zaś uznawał za jedną z najwyższych wartości, mimo że nie należał do sympatyków opcji konserwatywno-prawicowej, nie obejmowała go także stereotypowa kategoria Polaka-katolika. Jak zatem ową polskość rozumiał? Za wyjaśnienie może służyć cytat z czasopisma „Oświata” – organu bliskiej ustroniskiemu bibliofilowi Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej – z 1919 roku, okresu rozstrzygającego dla spornego terenu:

Śląsk Cieszyński [...] jest krajem polskim. Zamieszkują go Polacy, których rdzeń stanowi robotnik polski. Nad samą Ostrawicą jedynie znajduje się element [...] morawski, który przyemigrował tu z [...] Moraw. Lud śląski czuł i czuje się częścią składową bogatego w tradycje i przepiękną historię [...] Narodu polskiego¹².

Anonimowy publicysta – przyznający sobie prawo do składania deklaracji w imieniu wyobrażonej „jedni” miejscowego ludu (tj. warstw niższych) – pragnął natchnąć odbiorców dumą z partycypacji w dziedzictwie gloryfikowanego bytu narodowego. Podobnie też Pilch identyfikował polskość ze schedą kulturalną, utożsamianą ze wszystkim, co uduchowione¹³. Ponieważ lud cieszyński jakoby pielęgnował tę spuściznę od wieków¹⁴, autor *Dziennika* mógł przemówić po

¹² *Nasze zadania*. „Oświata” 1919, nr 1, s. 2. Cyt. za: J. KOWALCZYK: *Po drugiej stronie Olzy. Przemiany zasad samookreślenia polskiej ludności Śląska Cieszyńskiego w świetle prasy*. Warszawa 1992, s. 69. Praca ta stanowi cenną analizę treści (retoryki) gazet i czasopism w okresach natężonej rywalizacji o świadomość narodową Zaolzian.

¹³ W takim nastawieniu odzwierciedla się analizowane między innymi przez Rolanda Barthesa „mityczne zatrzymanie w czasie narodowej esencji i jednocześnie określenie jej sensu jako prawidłowości naturalnej, a nie konwencjonalnej”. Zob. W.J. BURSZTA: *Nostalgia i mit*. W: *Historia: o jeden świat za daleko?* Wstęp, przekł. i oprac. E. DOMAŃSKA. Poznań 1997, s. 122.

¹⁴ Z powodów historyczno-politycznych Cieszyńscy w monarchii austro-węgierskiej istotnie byli silniej niż Górnolązacy zakorzenieni w polskiej kulturze i skłonni do integra-

koncercie chóru nauczycieli z Zaolzia w Ustroniu w 1975 roku: „My, Polacy z obydwóch stron Olzy, szacunek i miłość do kultury wynieśliśmy już spod rodzinnej, beskidzkiej [...] strzechy”¹⁵. W przytoczonym zdaniu pobrzmiewa kilka fundamentalnych założeń: *primo*, z bycia Polakiem ma wynikać szczególne przywiązanie do kultury; *secundo*, kultura polska jest tu postrzegana jako przekazywana przez najbliższych, a więc „swoja”, nie narzucona; *tertio*, „strzecha” może po prostu metonimicznie oznaczać dom rodzinny, lecz równocześnie odsyła do wspomnianego „ludu”.

W świetle niniejszych ustaleń nie dziwi, że jeśli ustroński historyk wysoko stawiał większość działaczy Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego na Zaolziu, widząc w nich „prawdziwych Polaków”, rozumiał pod tym mianem ludzi szlachetnych, uczciwych, aktywnych społecznie i twórczo. Dlatego považał poetę Henryka Jasiczka, nie tylko za wkład do polskiej kultury, ale też za to, że gdy rządzący stłumili popieraną przez niego praską wiosnę, nie złożył tzw. samokrytyki, choć za posiadanie „kręgosłupa moralnego” usunięto go ze stanowiska [Dz, 121]. Przy okazji pogrzebu artysty, w 1976 roku, Pilch ponownie akcentował ideowość Jasiczka, zarazem wyrażając zdumienie brakiem delegacji PZKO na uroczystości [Dz, 272], aczkolwiek łatwo zgadnąć, iż członkowie Związku nie chcieli się narażać na represje ze strony władz. Warto dodać, że w czasie praskiej wiosny przywódcy partyjni w PRL wzywali (m.in. na wiecach w zakładach pracy) do ucięcia kontaktów z zaolziańskimi Polakami z powodu ich aprobaty dla czechosłowackiej „reakcji”.

Przed wszystkim jednak Pilch podziwiał omawianą tu mniejszość za wytrwały opór przeciw wynaradawianiu niezależnie od konsekwencji. Chociaż jako historyk zdawał sobie sprawę ze stronniczej prezentacji faktów przez pamiętnikarzy, doceniał memuary czynnych uczestników zdarzeń, a będąc koneserem tego działu literatury, wyrokował o *Wspomnieniach* Zofii Kirkor-Kiedroniowej: „Autorka chyba [...] najrzetelniej i obiektywnie przedstawiła przebieg wydarzeń 1918–1920 na tych ziemiach, scharakteryzowała zdradzieckie posunięcia i zbrodnie dokonane przez Czechów na polskim ludzie cieszyńskim” [Dz, 436]. Historycy długo nie poruszali owych spraw otwarcie, stąd entuzjazm Pilcha, kie-

cji z Rzeczpospolitą (zob. np. M.W. WANATOWICZ: *Tożsamość Śląska w oglądzie historycznym*. W: *Dynamika śląskiej tożsamości*. Red. J. JANACZEK, M.S. SZCZEPAŃSKI. Katowice 2006, s. 39), jednak stało się to też komponentem mitologizującej (auto)narracji. Ponadto warto zauważyć, że Pilch częściowo wpisywał się w dyskurs umniejszający podmiotowość Ślązaków i jako kulturę *par excellence* („wyższą”) propagujący tę narodową. Wpiew jako taką postrzegano kulturę niemiecką, następnie (przez opozycję do państwa austriackiego) – polską, a opowiedzeniu się za tą ostatnią przyznano walor etyczny, co czyniło z niego gest chwalebny i moralną konieczność (zob. G. KUBICA: *Śląskość i protestantyzm. Antropologiczne studia o Śląsku Cieszyńskim, proza, fotografia*. Kraków 2011, s. 38–39).

¹⁵ J. PILCH: *Dziennik. Zapiski bibliofila i dziejopisa z lat 1963–1995*. Red. K. SZKARADNIK. Ustroń 2013, s. 223. Po kolejnych cytatach z tej książki podaję w nawiasie numer strony poprzedzony dwuznakiem „Dz”.

dy cieszyński dziennikarz Robert Danel w 1984 roku przełamał tabu. (Wcześniej pisano głównie o krzywdach wyrządzanych Czechom po wkroczeniu wojska na Zaolzie w 1938 roku, gdyż komunistyczne władze mogły wytykać nadużycia rządom sanacji). Ustroński bibliofil szanował redaktora za wyważony ton i unikanie publicystycznego komentowania źródeł, obserwował popyt na te treści (po „Głos Ziemi Cieszyńskiej” zaczęły się formować kolejki) oraz liczył, że prekursor ośmieli innych do ujawniania przemilczanych okrucieństw [Dz, 378]. Takich, jakich doznała również Kirkor-Kiedroniowa (więziona w trakcie ofensywy czeskiej w 1919 roku), a zwłaszcza jej mąż, działacz narodowy i oświatowy. Pojmany i – według sformułowania pamiętnikarki – zmasakrowany, ponoć wyznał jej w szpitalu, iż poczuł, że istotnie słodko umierać za ojczyznę. W owej koturnowej scenie widać, jak romantyczny kult martyrologii szedł w parze z pozytywistyczną „pracą u podstaw” „na niwie narodowej”. Jeszcze wyraźniejsze staje się to w wymyku ze wspomnień Zofii obrazującym zwięźle a plastycznie jej metamorfozę – od sceptycyzmu wobec działań edukacyjno-patriotycznych do zaangażowania i zbratania się z ludem nadolziańskim niemal po więzy (niewinnie przelanej) krwi:

[...] później umyślnie jeździłam do Cieszyna trzecią klasą, by zamiast eleganckich [...] Niemców mieć za towarzyszy podróży polskich górników i rolników, w rozmowie z nimi poznać duszę śląską i dawać im cośkolwiek z mojej duszy. Przyszedł czas, że ta symbioza dokonała się prawdziwie – w ogniu walki i wspólnych ofiar¹⁶.

Ofiary historii

Nie wolno zapominać, że o ile działacze pokroju Kiedroniów upatrywali w cierpieniu nieuchronny skutek uboczny aktywności służącej „celom wyższym”, o tyle większość mieszkańców postrzega(ła) siebie jako bierne ofiary cudzych zatargów. I to nie tylko po pierwszej wojnie światowej, lecz w wielu wypadkach do dzisiaj; mamy tu więc do czynienia ze swoistym brzemieniem spuścizny po przodkach. Doskonale unaocznia te zagadnienia książka *Zaolzie. Polsko-czeski spór o Śląsk Cieszyński 1918–2008*, wydana przez Fundację Ośrodka „Karta” i stanowiąca modelowy przykład wykorzystania *oral history* – wspomnień kilku generacji, od osób pamiętających międzywojnie po młodzież. W ich wypowiedziach odsłania się mozaika tożsamości narodowych i etnicznych; mówiący oświadczają na przykład: „czuję się śląskim Czechem”, „jestem Polakiem”, „jestem pochodzenia żydowskiego, ale czuję się Czechem”. Jednak bodaj najdobitniej o heterogeniczności społeczeństwa zaolziańskiego świadczy wyznanie: „Mama jest Polką,

¹⁶ Z. KIRKOR-KIEDRONIOWA: *Wspomnienia*. Cz. 2: *Ziemia mojego męża*. Red. A. SZKLARSKA-LOHMANNOWA. Kraków 1988, s. 13.

tata pochodził z rodziny mieszanej. [...] W domu mówiliśmy wyłącznie gwarą. Rodzice posłali nas do czeskiej szkoły¹⁷. Mimo deklarowania więzi z różnymi zbiorowościami bohaterowie książki w zasadzie unisono wyrażają poczucie bycia pastwą polityki, a co za tym idzie – poczucie związanej z zaolziańską specyfiką wspólnej (nie)doli, konsolidującej ich „tutejszości”. Jak argumentuje siedemdziesięcioletni gorliwy Polak: „Moi dwaj synowie też się ożenili z Czeszkami. I co miałem zrobić, powiesić się, czy co? Ja byłem przez lata ratownikiem w kopalni, tam koło siebie pracowali Czesi, Słowacy, Polacy. [...] Co miałem rzec – to nie Polak, to nie będziemy go ratować?”¹⁸.

Analogiczne stanowisko reprezentował przyjaciel Pilcha, doktor Józef Mazurek, leczący partyzantów, a po wojnie gromadzący dane na temat ofiar okupacji hitlerowskiej na Zaolziu bez względu na ich narodowość, co jeszcze wiele lat później nie było podejściem oczywistym. Rzecz jasna, postawy radykalne cechowały nielicznych, lecz właśnie oni wpływali na losy całych rzesz, czego rezultaty uwidaczniały się w takich momentach, jak ów przełomowy rok 1919. Zaniepokojenie pogłębiającymi się antagonizmami następująco wspominała Kirkor-Kiedroniowa:

Spokój w zagłębiu [...] trwał niedługo. Niezadowoleni byli miejscowi szowiniści czescy. Rozgoryczeni byli Polacy [...]. [...] przyjechali do nas [...] Sykałowie z radosną według nich nowiną, iż górnicy z Suchej wywieźli na taczkach kierownika kopalni, Czecha. Mąż i ja spojrzeliśmy na siebie ze zdumieniem i smutkiem. Cóż to będzie, jeśli nawet tak rozumni ludzie [...] nie pojmują tego, że nie możemy licytować się z Czechami w metodzie prześladowań i gwałtów. Bo nas z pewnością przelicują¹⁹.

Abstrahując od „mimoходом” wyartykułowanego przez autorkę przeświadczenia o czeskiej przewadze w brutalności, należy podkreślić, że dokonany wkrótce potem podział Cieszyńskiego jeszcze eskalował napięcia. Ksiądz Andrzej Buzek – pastor w zaolziańskim Frydku – w memuarach pisanych u końca lat pięćdziesiątych, obejmujących głównie okres 1908–1921 i opatrzonych znamienym tytułem *Z Ziemi Piastowskiej*, stwierdzał roztropnie:

I cóż Czesi? [...] Czy ozwą się do nas: „Bracia! Ze względów gospodarczych i komunikacyjnych przyznano nam ten skrawek zamieszkałej przez was ziemi. Za mało was tu, by dzielić się z wami rządami nad ojczyzną wspólną. Ale nic nam to nie szkodzi, jeśli [...] zachowacie [...] swą narodowość, byleście byli wiernymi obywatelami [...]”. Nic podobnego nie nastąpiło [...]. W nas, w miejsce dawniejszej sympatii, wezbrała niechęć do Czechów. [...] Zapomnieli jedni i drudzy, że gdzie dwaj kłóć się, korzysta trzeci²⁰.

¹⁷ I. CICHA: wypowiedź nt. „Tożsamość”. W: *Zaolzie. Polsko-czeski spór o Śląsk Cieszyński 1918–2008*. Red. A. KNYT. Warszawa 2008, s. 166.

¹⁸ J. CMIEL: wypowiedź nt. „Tożsamość”. W: *Zaolzie. Polsko-czeski spór...*, s. 155.

¹⁹ Z. KIRKOR-KIEDRONIOWA: *Wspomnienia...*, s. 316.

²⁰ A. BUZEK: *Z Ziemi Piastowskiej. Wspomnienia pastora*. Cieszyn 2009, s. 447.

W podtekście ks. Buzek antycypował, oczywiście, aneksję części Czechosłowacji przez Rzeszę w 1938 roku. Zarówno on, jak i Kirkor-Kiedroniowa ze zmartwieniem, a wręcz zgrozą przyjęli wcielenie przez Rzeczpospolitą spornego terenu „przy okazji” tamtej cesji oraz rewanże za dyskryminację rodaków. Również Pilch potępiał sposób inkorporowania Zaolzia, między innymi przywołując w *Zapiskach bibliofila* scenę, w której ceniony przezeń przywódca socjalistów Mieczysław Niedziałkowski daremnie przekonywał prezydenta Ignacego Mościckiego o zgubnych skutkach takiego posunięcia [Dz, 214].

Gwoli sprawiedliwości wypada choćby symbolicznie skonfrontować racje Polaków z reminiscencjami zaolziańskich Czechów, przypominających, że przed zajęciem tego obszaru grasowały tam polskie bojówki, a później wielu z nich było katowanych przez policję albo zmuszonych do emigracji, co spotkało też nauczyciela Evžena Cedivodę. Ponadto w nowym miejscu zamieszkania nie chciano udzielić mu ślubu, ponieważ według urzędników pozostał obywatelem polskim, zatem winien wystarać się o pozwolenie z MSZ w Warszawie. W dodatku odmówiono mu ślubu kościelnego, był bowiem katolikiem, natomiast jego narzeczona – członkinią Czechosłowackiego Kościoła Husyckiego²¹.

Większość osób uczestniczących w wywiadach prowadzonych przez Ośrodek „Karta” uznaje dzisiaj zanurzenie w dwóch kulturach za bezcenne, wyrażając zarazem opinię, że stare spory mogą rozdrapywać historycy, lecz zwykli ludzie powinni żyć w zgodzie, a kto żyje resentymentami, ten nie potrafi zrozumieć wielokulturowej Europy. Istotnie, współczesna humanistyka rehabilituje czy nawet nobilituje tego rodzaju etniczno-kulturowe amalgamaty oraz narracje „pograniczne”. Nierzadko są one traktowane jako ekwiwalent skompromitowanych narracji państwa narodowego (zwłaszcza osadzonych w kontekście komunistycznym), a także jako ramy oferujące poczucie własnej wartości społecznościom, których status zmienił się raptem po transformacji ustrojowej²². Chociaż młody Polak z Zaolzia podwójną perspektywę jego mieszkańców określa mianem sytuacji komfortowej (mimo dwuznacznego wyrażenia „**zderzenie** kultur i mentalności”) i „zawsze” będącej bogactwem²³, trzeba sprostować, że przez lata i poniekąd do dziś obie nacje separowały się za sprawą osobnych instytucji i organizacji, a możliwość **wyboru** stanowiła nie tyle szansę, ile tragiczny **przymus**. Świadom tego Pilch następująco referował sprezentowany mu przez wujka zza Olzy zbiór historyjek i wierszy gwarą Adama Wawrosza:

²¹ Zob. E. CEDIVODA: *Czeski los*. W: *Zaolzie. Polsko-czeski spór...*, s. 12–13.

²² Zob. T. ZARYCKI: *Peryferie czy pogranicza? Krytyczne spojrzenie na współczesne sposoby posługiwania się pojęciem „pogranicza”*. W: *Peryferie i pogranicza. O potrzebie różnorodności*. Red. B. JAŁOWIECKI, S. KAPRALSKI. Warszawa 2011, s. 45.

²³ Zob. T. PUSTÓWKA: *wypowiedź nt. „Tożsamość”*. W: *Zaolzie. Polsko-czeski spór...*, s. 171–172.

Stosunki narodowościowe na Zaolziu najlepiej przedstawił w opowiadaniu *Zeszmatłany* [tj. zdeptany – K.S.] *życot*, w którym opisał, w jaki sposób na tym nieszczęśliwym skrawku ziemi przechodzącym z rąk do rąk ludzie nabywali przekonania polityczne czy urabiali się na Polaków, Czechów i Niemców. Z jednego rodzeństwa wyszło troje dzieci, każde innej narodowości, w zależności od tego, do kogo poszło na służbę, kto był jego przełożonym itp. [Dz, 284].

Bastion polskości i różne zakresy „naszości”

Nie dziwi w takim wypadku uwypuklenie przez działaczy narodowych decydującej roli pracy oświatowej, aczkolwiek Polacy zaznaczali, że Zaolzie, jako część Śląska Cieszyńskiego, ma oczywiste i spontaniczne związki z Polską. Wskazywał na to w swoich wspomnieniach choćby socjolog Jan Szczepański: rozpowszechniona w regionie wiara ewangelicka opierała się na Biblii gdańskiej, staropolskich postyllach, dziełach Reja etc., czytanych w domach w okresie prześladowań; w efekcie więc reformacja przyczyniła się do utrzymania polskości tej ziemi²⁴, przez niemal sześć wieków pozostającej poza tzw. Macierzą. U progu XX stulecia należało przeto jedynie rozbudzić jakby utajoną świadomość narodową autochtónów, zanim inicjatywę przejmie obóz przeciwny, który „przerobi” ich na Czechów – dzieci za pomocą czeskiej szkoły, ojców za pośrednictwem sztygara i inżyniera²⁵. Metafora „przebudzenia” służyła fingowaniu naturalności autoidentyfikacji z polskością; *notabene*, nasuwa się refleksja, że wsparcie niezbędne w „wyjściu ze snu” podawało w wątpliwość podmiotową autonomię ludu. Niemniej wysiłki skupiano na tym, aby przekonać zarówno samych mieszkańców regionu, jak i szeroką opinię publiczną, że chodzi o Polaków z dziada pradziada (których łączność z polskością miała sięgać doby rzeszonej „ziemi piastowskiej”), a nie o późniejszych osiedleńców²⁶.

Z kolei Pilch przyklaskiwał temu, że w atmosferze czechosłowackiej odwilży politycznej podczas jednej z uroczystości w PZKO trzyniecki historyk Stanisław

²⁴ Zob. J. SZCZEPAŃSKI: *Wiara*. W: IDEM: *Korzeniami wrośłem w ziemię*. Ustroń 2013, s. 70.

²⁵ Zob. Z. KIRKOR-KIEDRONIOWA: *Wspomnienia...*, s. 15. Należy oczywiście przypomnieć o istnieniu jeszcze innej opcji politycznej żywej wówczas na Śląsku Cieszyńskim, czyli o ruchu separatystycznym tzw. ślązakowców, skupionym wokół Józefa Koźdonia i jego Śląskiej Partii Ludowej. Koźdoniowi chodziło o zerwanie łączności z Galicją i Królestwem Kongresowym, przed końcem pierwszej wojny światowej głosił tezę o przynależności Cieszyńskiego do niemieckiej sfery kulturowej, później wybrał opcję czeską. Zob. np. K. NOWAK: *Niewytyczona granica? Refleksje historyczne na temat narodowości śląskiej*. W: *Górny Śląsk wyobrażony. Wokół mitów, symboli i bohaterów dyskursów narodowych*. Red. J. HAUBOLD-STOLLE, B. LINEK. Opole–Marburg 2005, s. 157–176.

²⁶ Rzecz jasna, pojawia się tu anachronizm, gdyż w czasach Piastów nie istniał naród w nowoczesnym rozumieniu. *Notabene*, właśnie przybylsze z Galicji i Królestwa Kongresowego znacznie częściej ulegali czechizacji, co przyznawali nawet sami Czesi. Zob. np. E. CEDIVODA: *Czeski los...*, s. 6, 14.

Zahradnik podniósł kwestię określenia polskiej ludności cieszyńskiej mianem spolszczonych Morawców (co zaczął głosić pod koniec XIX wieku poeta Petr Bezruč, a co przez lata powtarzano niczym fakt naukowy) i domagał się stanowczego obalania owej tezy. Wrażenie na autorze *Dziennika* wywarła również wydana przez wspomnianego badacza nakładem własnym praca *Struktura narodowościowa Zaolzia na podstawie spisów ludności 1880–1991*, skąd przytoczył fragment wstępu wyjaśniający, że „publikacja nie ma zamiaru wzbudzać [...] niepotrzebnych emocji, ale uświadamiać, uzasadniać i pobudzać do rozważań”, zawarte w niej dokumenty zaświadczały bowiem *per se* o czeskiej polityce wyznaczania [Dz, 465–466]. I wreszcie bibliofil ubolewał nad zwolnieniem Zahradnika w 1985 roku ze stanowiska kierownika archiwum huty w Trzyńcu (w domyśle: z powodu nieprawomyślności, przez co i ten historyk wpisał się w paradygmat martyrologii Polaków na Zaolziu).

Reasumując, dla Pilcha – jak dla wielu innych – ziemia ta oznaczała bastion polskości, który złożył wiele dowodów patriotyzmu, wliczając wymowne gesty symboliczne: „Według relacji ks. Buzka ojciec Jerzego Cienciały (tego z Zaolzia), Paweł, zawiózł furę ziemi ze Śląska Cieszyńskiego na kopiec Kościuszki” [Dz, 87]. Wypada tutaj zauważyć, że z perspektywy nowoczesnych państw narodowych pogranicze wydaje się wielorako (etnicznie, politycznie, językowo, moralnie) podejrzane – pożądaną klarowność przywraca mu ideologiczna transformacja w „kresy”, dzięki której przesuwa się ono do centrum narodowej świadomości, jego ludność zaś awansuje „na strażników stanu posiadania, patriotów-bohaterów walczących na rubieżach o zachowanie jedności i ciągłości tradycji, żyjących w czarującym krajobrazie bliskim sercom wszystkich **prawdziwych** członków narodu”²⁷. Koresponduje to choćby z treścią propagandowej broszury o Zaolziu z 1938 roku: „Naród polski nie wyrzeka się [...] Polaków zamieszkałych na zwartych obszarach, a wiernie stojących przy polskości, [...] terenów, na których duch polski tworzył i panował”²⁸, jak też z zachwytem Kirkor-Kiedroniowej urokiem nadolziańskiej doliny i z jej niezachwianą wiarą w polubowne **odzyskanie** tej ziemi przez Rzeczpospolitą²⁹.

Poczucie praw do omawianego terenu przebija także z słów Pilcha, który relacjonując w 1964 roku spotkanie twórców ludowych, pisał, iż wedle pewnego inżyniera z Istebnej: „[...] należy ją [kulturę tradycyjną – K.S.] kultywować na całym Śląsku, wspólnie z »naszym Zaolziem«. Może się tylko przejęzyczył, chociaż jestem pewny, że czuje wielki sentyment do Zaolzia. Za to powiedzenie chętnie bym go uściskał” [Dz, 37]. Co kluczowe dla zrozumienia postawy autora *Dziennika*, „naszość” pojmował on nie tylko w kategoriach narodowych, lecz

²⁷ J.P. HUDZIK: *Zrozumieć Śląsk. Różnica kulturowa i granice teorii*. „Teksty Drugie” 2011, nr 5, s. 236.

²⁸ J. KOŹLIK: *Śląsk Zaolzański ziemią polską. Co każdy Polak wiedzieć powinien o ziemiach polskich pod zaborem czeskim*. [s.l.] 1938, s. 31.

²⁹ Zob. Z. KIRKOR-KIEDRONIOWA: *Wspomnienia...*, s. 465. Wyróżnienie – K.S.

również jako okolicę, integralność ziemi cieszyńskiej, zgodnie z tezą między innymi Józefa Burszty, że do ojczyzny ideologicznej można przynależć wyłącznie przez aktywną więź ze swoim regionem³⁰. Warto tu powrócić do wspomnianej „beskidzkiej strzechy”, która zdaniem Pilcha jednoczyła „nas” z obu brzegów Olzy – w twierdzeniu tym dochodzi do skonstrastowania polityki, wprowadzającej arbitralne rozłamy, z naturą, kwestionującą dokonywane przez człowieka podziały. W *Dzienniku* nieraz pojawiają się także wzmianki o nieoficjalnych hymnach Cieszyńskiego – pieśniach *Płyniesz, Olzo* i *Ojcowski dom* Jana Kubisza. Ich słowa nawiązują do najprostszych symboli „tutejszości”, bez podtekstów politycznych, za to istotny wyznacznik tożsamości stanowi w nich mowa przodków. Trzeba nadmienić, że głównym spoiwem ludności po obu stronach rzeki (niezależnie od późniejszej identyfikacji narodowej) od wieków było właśnie mówienie „po naszymu”, tj. w gwarze cieszyńskiej. Co prawda wymienione pieśni powstały przed podziałem regionu, lecz może dlatego śpiewanie ich w pewnym sensie negowało sztuczną demarkację.

Przekraczanie granicy (absurdu)

Pilch niejednokrotnie udawał się za granicę albo gościł bliskich z Zaolzia, dzięki czemu mógł porównywać sytuację w obu państwach bloku wschodniego. Na przykład w połowie maja 1986 roku odnotował, że Czechosłowacja nadal milczy o radioaktywnym skażeniu po awarii elektrowni w Czarnobylu, co skwitował z przekąsem: „Po prawej stronie Olzy są jarzyny i bieżące produkty rolne szkodliwe, a po lewej zupełnie dobre. Niezły materiał na satyrę” [Dz, 406]. Innym razem okazało się, że kuzyn z Bystrzycy musi urządzić chrzciny córki po stronie polskiej, gdyż w Czechosłowacji za taką niesubordynację wyrzucono by go z pracy [Dz, 406].

Przekraczanie granicy w przypadku obywateli PRL wiązało się zazwyczaj z mnóstwem zabiegów (uzyskiwanie przepustek etc.) oraz niepewności. Kiedy w 1986 roku Pilch dołączył do wycieczki zakładowej, by przywieźć parę książek od Zahradnika, celnicy czescy nie tylko skrupulatnie przeszukali autobus, ale również szczegółowo skontrolowali wylosowane osoby, przetrząsając im nawet portfele i każąc się rozebrać w separatkach. Ustroński historyk nie krył zbulwersowania: „Cóż my możemy obecnie przemycić do Czech? Dawno nie byłem tak rozwścieczony, jak dzisiaj na [...] obłudę w »przyjaźni« między państwami

³⁰ Zob. S.A. WISŁOCKI: *Kultura ludowa, czyli łączność człowieka z... Kosmosem*. W: *Pożegnanie paradygmatu? Etnologia wobec współczesności. Studia poświęcone pamięci profesora Józefa Burszty*. Red. W.J. BURSZTA, J. DAMROSZ. Warszawa 1994, s. 45.

socjalistycznymi. [...] Na domiar książek nie przywozłem, bo wystraszony [...] nie chciałem ryzykować” [Dz, 413].

Ze względu na owo lansowane braterstwo i programowy „internacjonalizm” w okresie komunistycznym kontrowersje wokół Zaolzia były odgórnie wyciszane. W 1966 roku na polecenie Komitetu Powiatowego PZPR Pilch został zmuszony do usunięcia ze swojego referatu, wygłaszanego podczas Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości, nazw pierwszych na Śląsku Cieszyńskim spółdzielni spożywców, ponieważ znajdowały się po czeskiej stronie [Dz, 63]. Z kolei dwutygodnik „Poglądy” (pod redakcją Wilhelma Szewczyka) zawieszono pod zarzutem poświęcania zbyt dużej uwagi Śląskowi i udostępniania łamów Polakom zza Olzy, co zdaniem decydentów miało zakłócać relacje Warszawy z Pragą. Autor *Zapisków bibliofila* zrywał się na ostentacyjne gesty Wojciecha Jaruzelskiego i Gustáva Husáka – tymczasem „prawdziwą »przyjaźń« widzimy tu na dole, gdzie nie tylko dla przyjaciół, ale dla krewnych z drugiej strony Olzy zamknięto szczelnie granicę” [Dz, 378]. Na podstawie tego typu zapisków trudno zgodzić się z konstatacją badacza: „Po 1945 roku władze polskie nie przejawiały specjalnego zainteresowania losami Polaków na Zaolziu, nie blokowano jednak kontaktów z nimi”³¹. Uderza zwłaszcza brak reakcji na parokrotne zawieszenie przez Czechosłowację konwencji o ruchu granicznym.

Najdłuższe zamknięcie przejścia rozpoczęło się tuż przed ogłoszeniem w Polsce stanu wojennego, znaczne utrudnienia w małym ruchu granicznym trwały do końca lat osiemdziesiątych. Protesty ludności przyjmowały raczej formę prywatnych manifestacji; jak donosił Pilch, w 1984 roku sporo osób w reakcji na blokadę granicy zbojkotowało odbywający się w Ustroniu słynny Festiwal Piosenki Czeskiej i Słowackiej, a sąsiad bibliofila – chórmistrz i miłośnik śpiewu – miał zażartować: „Za pore roków [tj. parę lat – K.S.] Czesi powiedzą: Ustroń sie nám należy, bo my tam śpiywali” [Dz, 382]. Autor *Dziennika* opisał również taką sytuację:

Załatwiałem na milicji w Cieszynie sprawę zezwolenia na przekroczenie granicy na wesele Czesława Paszka w Bystrzycy [...]. [...] znalazłem się w towarzystwie starszych pań [...] [z których jedna – K.S.] mająca na Zaolziu jedyną siostrę nie może się do niej dostać. Obecnie tamta poważnie zachorowała i znajduje się w szpitalu, skąd też otrzymała ona zaświadczenie i żywi nadzieję, że ją już teraz puszczą, w związku z czym czekała na zweryfikowanie dowodu. [...] westchnęła: „Nie było to jak za Nymców, kiedy żech chciała, to żech szła do przocieli [tj. krewnych – K.S.]. A teraz...?” [...] Mnie, Polaka, bolą takie słowa. Nie mogłem jej tego potwierdzić, a jakich użyć argumentów? [Dz, 380].

³¹ Z. JASIŃSKI: *Polska diaspora w Czechach i Słowacji...*, s. 273.

Tytułem podsumowania

W innych okolicznościach granica stała się nieprzekraczalna dla Kirkor-Kiedroniowej, która drugi tom wspomnień zakończyła patetycznym przesłaniem: „Nie wrócę tam, gdzie najlepsze przeżyłam lata [...], razem z najlepszym w całej Polsce ludem. Nie wrócę do Ziemi mojego Męża. Ale krew jego, która w tę Ziemię wsiąknęła, przekazała jej hasło: *Nil desperandum*”³². Dla Pilcha konflikt o Zaolzie także stanowił osobiste zmartwienie, lecz równocześnie przykład oporu polskiej mniejszości wzmacniał jego morale, jako dowód szans na ocalenie kultury i ideałów dzięki wysiłkowi ducha pomimo ich tępienia. Z przyjętej tu perspektywy nie liczy się to, czy aktywność Polaków zza Olzy była rzeczywiście bez reszty wzniosła i pozbawiona rys, nie wybrałam też przykładów neutralnych światopoglądowo – właśnie aby wyeksponować emocjonalne zaangażowanie w spór o Zaolzie. Pragnęłam przede wszystkim ukazać funkcjonowanie, jak to określił Michael Oakeshott, „praktycznego stosunku do przeszłości” przez pryzmat bieżących działań, gdy człowiek zwraca się do minionych wydarzeń „w celu wyjaśnienia obecnego świata, usprawiedliwienia go lub uczynienia miejscem lepiej nadającym się do zamieszkania i mniej tajemniczym”³³.

W licznych autobiograficznych wypowiedziach mieszkańców Śląska Cieszyńskiego dostrzegalny jest bunt przeciw sztucznej granicy oraz wymazywaniu z pamięci zbiorowej powikłanych dziejów regionu. *Dziennik* Pilcha, w którym prywatne doświadczenie zazębia się z optyką badacza lokalnej historii, potwierdza, że skutkiem takich odgórných ingerencji było, wprost przeciwnie, umocnienie rzeczonyj pamięci. Okazuje się on także próbą przywrócenia jedności arbitralnie podzielonej ziemi – dzięki uczestnictwu autora w inicjatywach kulturalnych i społecznych łączących Polaków, jak również za pośrednictwem *sui generis* pracy narracji splecionej z pracą pamięci. Co należy raz jeszcze podkreślić, kwestia Zaolzia była dla Pilcha niezwykle istotna dlatego, że chociaż oburzała go sytuacja polityczna tej ziemi, w jego oczach za sprawą owego konfliktu zagrożone wartości ulegały uwzniośleniu. I właśnie – jak pokazuje cały *Dziennik* – między innymi z postawy polskich Zaolzian autor czerpał siły, by kierować się dewizą: *Nil desperandum*.

³² Z. KIRKOR-KIEDRONIOWA: *Wspomnienia...*, s. 500.

³³ Cyt. za: B. SZACKA: *Miejsce historii w świadomości współczesnego człowieka*. „Kwartalnik Historyczny” 1973, nr 2, s. 360.

Bibliografia

Literatura zwarta

- BURSZTA W.J.: *Nostalgia i mit*. W: *Historia: o jeden świat za daleko?* Oprac. E. DOMAŃSKA. Poznań 1997, s. 119–128.
- BUZEK A.: *Z Ziemi Piastowskiej. Wspomnienia pastora*. Cieszyn 2009.
- GALANT A.: *Prywatne, publiczne, autobiograficzne. O dziennikach i esejach Jana Lechonia, Zofii Nałkowskiej, Marii Kuncewiczowej i Jerzego Stempowskiego*. Warszawa 2010.
- GOLKA M.: *Pamięć społeczna i jej implanty*. Warszawa 2009.
- IGGRES G.G.: *Historiografia XX wieku. Przegląd kierunków badawczych*. Przeł. A. GADZAŁA. Warszawa 2010.
- JASIŃSKI Z.: *Polska diaspora w Czechach i Słowacji*. W: *Polska diaspora*. Red. A. WALASZEK. Kraków 2001, s. 265–274.
- JIRÁSEK Z.: „Deficyty” w czeskich badaniach historycznych Śląska. W: *Deficyty badań śląskoznawczych*. Red. M.S. SZCZEPAŃSKI, T. NAWROCKI, A. NIESPOREK. Katowice 2010.
- KIRKOR-KIEDRONIOWA Z.: *Wspomnienia. Cz. 2: Ziemia mojego męża*. Red. A. SZKLARSKA-LOHMANNOWA. Kraków 1988.
- KOSELECK R.: *Historia społeczna a historia pojęć*. W: IDEM: *Semantyka historyczna*. Oprac. H. ORŁOWSKI. Przeł. W. KUNICKI. Poznań 2001, s. 387–410.
- KOWALCZYK J.: *Po drugiej stronie Olzy. Przemiany zasad samookreślenia polskiej ludności Śląska Cieszyńskiego w świetle prasy*. Warszawa 1992.
- KOŹLIK J.: *Śląsk Zaolzański ziemią polską. Co każdy Polak wiedzieć powinien o ziemiach polskich pod zaborem czeskim*. [s.l.] 1938.
- KUBICA G.: *Śląskość i protestantyzm. Antropologiczne studia o Śląsku Cieszyńskim, proza, fotografia*. Kraków 2011.
- MARSZAŁEK M.: „*Życie i papier*”. *Autobiograficzny projekt Zofii Nałkowskiej: „Dzienniki” 1899–1954*. Kraków 2004.
- NOWAK K.: *Mniejszość polska w Czechosłowacji 1945–1989. Między nacjonalizmem a ideą internacjonalizmu*. Cieszyn–Katowice 2010.
- NOWAK K.: *Niewytoczona granica? Refleksje historyczne na temat narodowości śląskiej*. W: *Górny Śląsk wyobrażony. Wokół mitów, symboli i bohaterów dyskursów narodowych*. Red. J. HAUBOLD-STOLLE, B. LINEK. Opole–Marburg 2005, s. 179–190.
- PILCH J.: *Dziennik. Zapiski bibliofila i dziejopisa z lat 1963–1995*. Red. K. SZKARADNIK. Ustroń 2013.
- SUŁKOWSKI J.: *Realizacja praw mniejszości polskiej w Czechach i mniejszości czeskiej w Polsce. W: Dziedzictwo pogranicza. Realizacja praw mniejszości polskiej na Litwie, Białorusi, Ukrainie i w Czechach oraz mniejszości białoruskiej, litewskiej, ukraińskiej i czeskiej w Polsce*. Red. D. GÓRECKI. Łódź 2013, s. 163–205.
- SZCZEPAŃSKI J.: *Korzeniami wrosłem w ziemię*. Ustroń 2013.
- WANATOWICZ M.W.: *Tożsamość Śląska w oglądzie historycznym*. W: *Dynamika śląskiej tożsamości*. Red. J. JANACZEK, M.S. SZCZEPAŃSKI. Katowice 2006.
- WIŚLOCKI S.A.: *Kultura ludowa, czyli łączność człowieka z... Kosmosem*. W: *Pożegnanie paradygmatu? Etnologia wobec współczesności. Studia poświęcone pamięci profesora Józefa Burszty*. Red. W.J. BURSZTA, J. DAMROSZ. Warszawa 1994, s. 35–52.
- ZAHRADNIK S.: *Polacy na Zaolziu 1920–1990. Krótki szkic historyczny*. W: *Zaolzie. Studia i materiały z dziejów społeczności polskiej w Czecho-Słowacji*. Red. M.G. GERLICH, D.K. KADŁUBIEC. Warszawa 1992, s. 3–19.
- ZAHRADNIK S., RYCKOWSKI M.: *Korzenie Zaolzia*. Warszawa 1992.

Zaolzie. Polsko-czeski spór o Śląsk Cieszyński 1918–2008. Red. A. KNYT. Warszawa 2008.

ZARYCKI T.: *Peryferie czy pogranicza? Krytyczne spojrzenie na współczesne sposoby posługiwania się pojęciem „pogranicza”*. W: *Peryferie i pogranicza. O potrzebie różnorodności*. Red. B. JAŁOWIECKI, S. KAPRALSKI. Warszawa 2011, s. 33–54.

Czasopiśmiennictwo

HUDZIK J.P.: *Zrozumieć Śląsk. Różnica kulturowa i granice teorii*. „Teksty Drugie” 2011, nr 5, s. 231–243.

SZACKA B.: *Miejsce historii w świadomości współczesnego człowieka*. „Kwartalnik Historyczny” 1973, nr 2, s. 360–371.

Źródła internetowe

WILGOCKI M.: *Orban domaga się od Ukrainy autonomii dla Węgrów z Zakarpacia*. „Robi się klimat Zaolzia”. Gazeta Wyborcza, 13.05.2014. http://wyborcza.pl/1,75477,15952609,Orban_domaga_sie_od_Ukrainy_autonomii_dla_Wegrow_z.html [data dostępu: 26.05.2014].